

Pierwsze państwo trzeba ukraść

2 kwietnia 2012

W Europie są państwa osadzone na swych ziemiach od ponad 10. wieków. Państwa te przechodziły różne koleje, lecz w świadomości ludów zawsze istniały. Cóż zrobić, aby założyć nowe państwo, skąd wziąć na to fundusze? Trzeba je ukraść.

Przykładem takiego rodzącego się państwa były z pewnością Prusy Fryderyka II Wielkiego. Po ojcu, Fryderyku I, odziedziczył on małe państewko, które z pewnością bardziej można porównać do garnizonu wojskowego niż państwa przyjaznego obywatelowi oraz potężną traumę, której nie wyzbył się do końca życia. Fryderyk I gardził nauką, salonami – przedkładał nad to proste męskie rozrywki: polowania i koszary. Z pewnością nie był zadowolony ze swego potomka, który po matce odziedziczył zamiłowanie do filozofii, literatury, muzyki. Recepta była prosta, zimne koszarowe wychowanie, kary za każde wykroczenie. Jak każdy młody, również Fryderyk II któregoś dnia zbuntował się i postanowił wraz z przyjacielem z dzieciństwa uciec spod panowania ojca, co skończyło się osadzeniem w więzieniu i egzekucją przyjaciela wykonaną na oczach Fryderyka. Takie wychowanie skutkowało ukształtowaniem charakteru Fryderyka II jako człowieka bezwzględniego, zamkniętego w sobie, który nawet latem grzał się przy kominku.

Do utworzenia państwa, które miało podporządkować sobie wszelkie dostępne tereny, niezbędna była silna, dobrze zorganizowana armia. Armia zaś ze swojej strony wymagała pieniędzy. Tak więc państwo Fryderyka II zostało całkowicie podporządkowane zaspokojeniu potrzeb armii. Wszelkie zbędne koszty były ograniczane do minimum. Zgodnie ze zdaniem Fryderyka II urzędnik, nauczyciel powinien zadowolić się samym faktem służenia państwu. Gdy któregoś dnia ambasador Prus we

Francji poprosił króla o zwiększenie budżetu na koszty reprezentacyjne, ten mu odpowiedział, że spacer jest dużo zdrowszy niż jazda karocą, zaś ucztę, na którą można się wprosić, są równie smaczne, jak te, które samemu się urządza, a znacznie tańsze. Zresztą dyplomacja Fryderyka II znacznie bardziej opierała się na zdolnościach armii niż na zdolnościach dyplomatów.

Jednak nawet drakońskie oszczędności nie przysparzają pieniędzy. Tych Fryderyk II postanowił szukać, rujnując gospodarkę państw ościennych. Na początku wojny siedmioletniej armia pruska pod Lipskiem w Saksonii zdobyła prasę menniczą z matrycami do wybijania monet polskich. Ówczesny elektor saski i król Polski August III nic o tym nie wiedział, gdyż zbiegł do Warszawy starając się zachować neutralność Polski w tej wojnie. Dzięki tej prasie menniczej i matrycom Fryderyk II znalazł metodę czerpania korzyści z Polski i Saksonii, bez konieczności angażowania armii. Zawarł on kontrakt z dwoma żydowskimi przedsiębiorcami Efraimem i Fräncklem, którzy we Wrocławiu, a później również w Królewcu i Lipsku, zajęli się potajemną produkcją monet polskich, identycznych jak znajdujące się w obiegu, lecz z minimalną zawartością kruszcu. Początkowo za te pieniądze armia pruska zakupywała w Polsce zaopatrzenie, lecz gdy okazało się, że interes kwitnie, rozpoczęto masowe dostarczanie do Polski sfałszowanych pieniędzy. Spowodowało to kompletny chaos gospodarczy w kraju.

August III był królem znanym ze swej bezwolności, dlatego też z dużym opóźnieniem zabrał się za reformę. Zgodnie z jej postanowieniami należało wprowadzić w Polsce nową walutę i uszczelnić granicę. Jednak operacja ta wymagała zgody Sejmu. Uprzedzony o wszystkim Fryderyk II poprzez swego ambasadora przekupił jednego z posłów, który posługując się liberum veto zablokował całą reformę. Zniecierpliwione społeczeństwo wzięło sprawy w swoje ręce i na granicach ustanowiło patrole obywatelskie, które bezwzględnie wyłapywały wszelkie próby przemytu. Zaś ze strony polskiej jedyną możliwą operacją stała

się tylko dewaluacja podejrzanych monet. Dopiero jednak pojawienie się podrabianych monet w innych krajach, co doprowadziło do kryzysu również ich gospodarki oraz wiele bankructw spowodowało odpowiednią reakcję tamtych państw, zmuszającą Fryderyka II do zamknięcia mennic, wybijających fałszywe monety.

Jesienią 1762 na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej pojawiły się wojska pruskie dowodzone przez pułkownika von Lossowa, które nałożyły na województwa poznańskie, końskie, kaliskie, krakowskie i sieradzkie obowiązek dostawy zboża, za które wystawiono pokwitowania opłacane sfałszowanymi pieniędzmi. Rozbój ten powodował nawet protest urzędników pruskich. Pruski minister prowincji śląskiej Schlabrendorf obliczył, że wypłacony ekwiwalent nie pokryje nawet jednej sześćdziesiątej rynkowej wartości zboża. Pytał się więc Berlina, „Czy to nam zjedna miłość i zaufanie Polaków”. Szlachta polska, gdy zrozumiała oszustwo, zaczęła stawiać opór. W odpowiedzi na to oddziały pułkownika von Lossowa zaczęły porywać chłopów ze wsi w tych rejonach i osadzać ich na ziemiach pruskich.

Pogrążona w anarchii Rzeczypospolita, z bezwolnym królem i niewielką armią, nie była w stanie odpowiednio przeciwstawić się tym działaniom. Dopiero po wyborze Stanisława Augusta Poniatowskiego w roku 1764, z inicjatywy rodu Czartoryskich, przeforsowano ustawę ujednolicającą stawki celne dla towarów przewożonych przez granice. Widząc wychodzenie Polski z kryzysu, Fryderyk II w Kwidzynie, w jedynym miejscu, gdzie granice Prus stykały się z Wisłą, ustawił punkt celny, w którym nakładał na eksportowane towary 10% cła. To praktycznie paraliżowało eksport Polski i groziło odebraniem z rynku wszystkich monet zawierających prawidłową ilość kruszcu. Na reakcję króla zaproponowano mu łapówkę w formie pensji w wysokości 20 tysięcy talarów rocznie, pochodzących z dochodów z komory celnej. Król łapówki nie przyjął, lecz udał się po pomoc do swej protektorki Katarzyny II, carycy Rosji. Reakcja Rosji otrzeźwiła Fryderyka II i punkt celny zlikwidowano, za

cenę wycofania się Polski z reformy. Wtedy to Fryderyk II podjął decyzję o rozbiorach Polski. Jego działania otrzeźwiły z kolei władze polskie, które podjęły ostatnią próbę wprowadzenia reform, lecz na to było już za późno.

No cóż, historia to może zamierzchła, lecz warto ją wspomnieć, gdy dziś podziwia się prężną gospodarkę i państwo prawa, tak czułe na roszczenia majątkowe za nieruchomości utracone przez swoich obywateli w czasie II wojny światowej.

Autor: Faral

Źródło: [Nowy Ekran](#)

BIBLIOGRAFIA

1. Andrzej Krajewski, „Gospodarcze Inwazje na Rzeczypospolitą”, „Focus”, grudzień 2007.